


WOJCIECH JERZY GÓRCZYK

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

 <https://orcid.org/0000-0001-5068-2589>

## ŚMIERĆ W RODZINIE KRASIŃSKICH Z PERSPEKTYWY PRYWATNOŚCI ELIZA Z BRANICKICH KRASIŃSKA – ŻYCIE W CIENIU ŚMIERCI

### ELIZA Z BRANICKICH KRASIŃSKA – TYTUŁEM WSTĘPU

Eliza, właściwie Elżbieta Franciszka, Branicka przyszła na świat 15 stycznia 1820 r. w Tomaszpolu. W 1843 r. „Panna Honorowa Dworu Jej Cesarsko Królewskiej Mości Imperatorowej Rosji”, jak przedstawiono Elizę w akcie ślubu, została żoną hrabiego Zygmunta Krasińskiego, jednego z trzech wieszczów epoki romantyzmu. Małżeństwo to okaże się dalekie od ideału.

Miłość do Zygmunta zasadniczo wpłynęła zarówno na kształt całego jej życia, jak i na treść korespondencji pisanej w latach 1843–1859 (a więc od czasu ślubu z poetą do jego śmierci). Wtedy to Eliza zupełnie świadomie, niemal w każdym swoim liście, kreowała się na cierpliwą, spełnioną i bardzo szczęśliwą – bo kochaną przez męża – żonę. Warto jednak zauważyć, że małżeńska rzeczywistość Elizy i Zygmunta Krasińskich przedstawiała się zgoła inaczej<sup>1</sup>.

Romans Zygmunta Krasińskiego z Delfiną Potocką kładł się cieniem na jego małżeństwie. Tym, co kształtowało osobowość już dorosłej Elizy, było nie tylko trudne małżeństwo, ale też traumatyczne przeżycia, jakim była śmierć jej dzieci – z czwórki matkę przeżyła tylko Maria Beatrix. Śmierć też

---

<sup>1</sup> A. Markuszewska, *Metafizyka integracji. Elizy z Branickich Krasińskiej poszukiwanie tożsamości*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2010, t. 45, s. 75–76.

wyznaczała kolejne etapy życia Elizy. Po śmierci córki Elżbiety pojawiały się pierwsze rozterki i szukanie sensu życia, ale też chyba po raz pierwszy Eliza doświadcza samotności, opuszczona przez męża, który wyjechał do Paryża. Śmierć teścia, Wincentego Krasińskiego (24 listopada 1858) pozwala jej na wznowienie bliskich relacji z hrabią Ludwikiem Krasińskim (1833–1895), jednym z najwybitniejszych polskich arystokratów tej epoki, późniejszym jej drugim mężem. Trzy miesiące później (23 lutego 1859) musiała z kolei zmierzyć się ze śmiercią męża. Jednak chyba najtrudniejszym doświadczeniem była nie sama śmierć Zygmunta, ale opracowywanie listów wieszczka, wśród których znajdowały się listy miłosne do Delfiny Potockiej. To w tym momencie, po ich lekturze, spod pióra Elizy wychodzi jedna z bardziej dramatycznych konstatacji: „człowiek sobie zadaje nie raz pytanie, po co żył?”



Il. 1. Eliza (Elżbieta) z Branickich Krasińska. Portret namalowany przez Franza Xavera Winterhaltera, 1857. Własność Zamku Królewskiego w Warszawie, depozyt w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

**Źródło:** [https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Winterhalter\\_Eliza\\_Krasi%C5%84ska.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Winterhalter_Eliza_Krasi%C5%84ska.jpg)  
[dostęp: 18 sierpnia 2021]

## ŚMIERĆ ELŻBIETY KRASIŃSKIEJ

13 września 1857 r. zmarła, w wieku zaledwie czterech lat, Elżbieta Krasińska, córka Zygmunta Krasińskiego i Elizy (Elżbiety) z Branickich, wnuczka Wincentego. Śmierć dziecka zawsze jest tragedią, a w tym wypadku nic tej tragedii nie zapowiadało. Podczas pobytu Zygmunta i Elizy Krasińskich z dziećmi w Złotym Potoku, 7 września 1857 r. Elżbieta zachorowała

na gardło, jak to opisała Eliza: „mała Lilizka dostała wrzodów w gardle”<sup>2</sup>. Już po sześciu dniach Elżbietka zmarła. Listy Elizy Krasińskiej są wyrazem rozpaczki matki po stracie dziecka. Jeden z listów, bardzo krótki, do siostry, Katarzyny Potockiej, jest wręcz przepełniony bólem:

Moja dobra Kitt. Bóg odebrał mi moją biedną, małą Lilizkę – zmarła wczorajszej nocy. Bóg mi ją dał, Bóg mi ją odebrał, z głębi mojego bólu wołam do Niego i błagam go [...] niech będzie błogosławiona jego święta wola, ale to jest bardzo rozdzierające. Moja Kitt! Moja Kitt!... Módlmy się! Módl się za mnie, moja dobra siostró!<sup>3</sup>

Pogrzeb Elżbiety Krasińskiej w Złotym Potoku, gdzie złożono ciało dziecka, miał charakter wyłącznie rodzinny. 14 września do Złotego Potoku wyjechał Wincenty Krasiński<sup>4</sup>, który zajął się pogrzebem wnuczki<sup>5</sup>. Nie mamy opisu samego pogrzebu, ale Krasińscy w tym wypadku zadbali o prywatność ceremonii, w „Kurierze Warszawskim” ukazał się zaledwie jeden, krótki nekrolog, bez informacji o dacie i miejscu pogrzebu<sup>6</sup>.

Dzięki listom Elizy wiemy, jak Krasińscy próbowali sobie poradzić z tym traumatycznym przeżyciem. Ponieważ był to czas, kiedy do Warszawy przyjeżdżał car, z racji zajmowanej pozycji zarówno Wincenty Krasiński, jak i Eliza musieli uczestniczyć w uroczystościach związanych z tym wydarzeniem. Zygmunt Krasiński ze Złotego Potoku wyjechał do Baden, a później do Paryża, zostawiając żonę samą. Eliza w tym momencie, chyba po raz pierwszy, tak dogłębnie doświadczyła opuszczenia przez męża. Zauważył to nawet jej teść, Wincenty Krasiński, który w listopadzie 1857 r. pisał do Katarzyny Potockiej o Elizie: „Wszyscy ją opuścili: Matka i Mąż, udając się do Paryża”<sup>7</sup>.

Obowiązek uczestnictwa Elizy Krasińskiej w uroczystościach związanych z przyjazdem cara nie wynikał z przynależności do rodziny Krasińskich, ale z faktu, że pochodziła z rodziny Branickich, a ta była związana z domem Romanowów. Eliza otrzymała od cara osobiste zwolnienie z uroczystości, i przebywała w zaciszu pałacu Krasińskich w Warszawie<sup>8</sup>. Wincenty zaś

<sup>2</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 7 września 1857 r., [w:] eadem, *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 3, Czerwiec 1853 – lipiec 1863 (listy nr 920–1539), oprac. Z. Sudolski, tłum. U. Sudolska, Warszawa 1996, s. 227.

<sup>3</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 13 września 1857 r., [w:] *ibidem*, s. 229.

<sup>4</sup> „Kurier Warszawski” 1857, nr 240 (14 września), s. 1297.

<sup>5</sup> J. Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, „Ziemia Częstochowska” 1947, t. 3, z. 4, s. 36.

<sup>6</sup> „Kurier Warszawski” 1857, nr 239 (13 września), s. 1292.

<sup>7</sup> W. Krasiński, list do Katarzyny Potockiej, 15 listopada 1857 r., [w:] Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, oprac. Z. Sudolski, t. 2, Warszawa 1991, s. 554.

<sup>8</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 10 października 1857 r., [w:] eadem, *Świadek epoki* [...], t. 3, s. 231.

rzucił się w wir życia towarzyskiego, co irytowało Elizę, która w październiku 1857 roku pisała:

[...] Generał jest zdumiewający, w różowym humorze, uśmiechnięty, wesoły, i bujający w obłokach. Całymi dniami przyjmuje i oddaje wizyty, wydaje wielkie obiady i 10 razy na dzień wchodzi po moich schodach lekko jak młodzieniec, wyprostował się, to już nie jest ów starzec z Potoku<sup>9</sup>.

Warty podkreślenia jest ten kontrast pomiędzy Wincentym na pogrzebie w Złotym Potoku, gdzie sprawiał wrażenie „starca”, jak to określiła Eliza, a Wincentym w Warszawie. Zapewne owo „zabieganie” pomagało mu nie myśleć o śmierci wnuczki. Również dzieci Elizy i Zygmunta przeżywały żalobę po śmierci siostry. Eliza z pałacu Krasińskich w Warszawie pisze:

Maria [córka Krasińskich – W.J.G.] miewa swoje bóle głowy co drugi lub trzeci dzień, ale nie wygląda źle. Lili [Zygmunt, syn Krasińskich – W.J.G.] jest żółty, zaszokowany, zwierzył się Róży [Zamojskiej – W.J.G.], iż wydaje mu się, że wkrótce umrze. Adzio [Władysław – najstarszy syn Krasińskich – W.J.G.] często płacze, Lili także, to wszystko gnębi mnie i martwi<sup>10</sup>.

Zaś swój stan opisała:

Duszę się tutaj – na każdym kroku spotykam ludzi obojętnych, którzy czują się uprawnieni do grzebania w Twoim bólu i położenie ci ręki na sercu, aby czuć jak ono bije! Wszystko to jest dla mnie okropne. [...] Potrzebuje ciszy [...]. Najlepszą chwilą jest dla mnie nadejście nocy, kiedy znajduję się sama u Bożych stóp – lecz wtedy jestem wyczerpana i bardziej martwa niż żywa [...]<sup>11</sup>.

Możemy zauważyć, że każdy z rodziny Krasińskich przeżywał żalobę na swój sposób, ale raczej unikano rozmów na ten temat. Wyjątkiem jest Eliza, która też nie w rozmowie, ale w listach do siostry przedstawia swój stan psychiczny. Znacznie bardziej powściągliwy w okazywaniu żalu po stracie córki był Zygmunt Krasiński, aczkolwiek miał on możliwość zmanifestować swoją żalobę w inny sposób, mianowicie ułożył epitafium na płycie nagrobnej Lilizki. Ból Krasińskich został spotęgowany odkryciem, że bona ich córki była złodziejką, co gorsza okradła ciało Lilizki w trumnie – chodziło o buciki, które rodzice założyli zmarłej córce, a które bona zdjęła i sprzedała<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 1 października 1857 r., [w:] *ibidem*, s. 229.

<sup>10</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 9 października 1857 r., [w:] *ibidem*, s. 230.

<sup>11</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 2 października 1857 r., [w:] *ibidem*.

<sup>12</sup> Na temat tej kradzieży: Z. Krasiński, list do Katarzyny Potockiej, 18 stycznia 1858 r., [w:] *idem, Listy do różnych adresatów*, t. 2, Warszawa 1991, s. 297–299.

## ŚMIERĆ WINCENTEGO KRASIŃSKIEGO

Nieco ponad rok później Krasińscy doświadczają kolejnej tragedii. 24 listopada 1858 r. o godz. 21 zmarł Wincenty Krasiński. Cztery godziny przed jego śmiercią do Pałacu Krasińskich przybyła Eliza Krasińska, która tuż po otrzymaniu informacji o chorobie Wincentego, którego nazywała „mój stary”<sup>13</sup>, wyruszyła do Warszawy<sup>14</sup>, zaś Zygmunt, już ciężko chory, pozostał w Paryżu<sup>15</sup>. Wincenty spotkanie z synową odłożył do dnia następnego, licząc, że przez noc poczuje się lepiej, jednak pół godziny przed godziną 21 zaczął tracić siły. Eliza zaalarmowana przez służbę zbiegła do pokoju generała, gdzie ten skonał w jej obecności<sup>16</sup>.

Ceremonia pogrzebowa była podzielona na dwie części: publiczną w Warszawie i prywatną w Opinogórze. Adam Potocki pisał do Katarzyny Potockiej: „Dziś eksportacja zwłok Generała, jutro nabożeństwo solenne w tutejszej katedrze, po czym dopiero przewiezienie ciała do Opinogóry, gdzie znów odbędzie się pogrzeb”<sup>17</sup>.

Po śmierci Wincentego Krasińskiego, trumna z jego zwłokami została wystawiona na widok publiczny w sali Pałacu Krasińskich w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu.

28 listopada o godz. 16 odbyła się uroczysta eksportacja zwłok Wincentego Krasińskiego do katedry warszawskiej<sup>18</sup>. Orszak prowadził biskup Tadeusz Łubieński, dalej w orszaku szli przedstawiciele klasztorów warszawskich (kapucyni, reformaci, bernardyni, franciszkanie, karmelici bosi i trzewiczkowi, trynitarze, augustianie, dominikanie, misjonarze), przedstawiciele seminarium warszawskiego, duchowieństwo okolicznych parafii i kapituła metropolitalna<sup>19</sup>, a za orszakiem:

[...] ciągnęły sześciokonne mary, na których pod wspaniałym baldachimem w pióra strusie przybranym, spoczywała pąsowa ze złotemi galonami

<sup>13</sup> Cf. E. Krasińska, listy do Katarzyny Potockiej, 9, 22, 23 listopada 1858 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 277, 279.

<sup>14</sup> Z. Krasiński, list do Stanisława Egberta Koźmiana, 6 stycznia 1859 r., [w:] idem, *Listy do Koźmianów*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 464.

<sup>15</sup> Eliza z Wrocławia podróżowała specjalnie wynajętym pociągiem, dzięki czemu dotarła do Pałacu Krasińskich w Warszawie o godz. 17. Cf. Z. Krasiński, list do Augusta Cieszkowskiego, 6 grudnia 1858 r., [w:] idem, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 1, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 752.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> A. Potocki, list do Katarzyny Potockiej, [w:] Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, t. 2, Warszawa 1991, s. 557.

<sup>18</sup> „Kurier Warszawski” 1858, nr 317 (29 listopada), s. 1669.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

trumna, otoczona czterema Oficerami, stojącymi przy niej na marach, gdy innych czterech podtrzymywało tuż przy karawanie sznury baldakinu. Mary te przyozdobione były herbami Nieboszczyka, wykonanemi ozdobnie przez Artystę-Malarza P. Łypaczewskiego<sup>20</sup>.

Za trumną szła Eliza Krasińska, której towarzyszył namiestnik Królestwa książę Michał Gorczakow,

otoczony znakomitemi Jenerałami, Członkami Rady Administracyjnej, Senatorami, Członkami Senatu, Naczelnikami Władz i licznymi Urzędnikami. Poza orszakiem prowadzony był wierzchowiec zmarłego. Wreszcie wojsko składające się z czterech szwadronów jazdy Ukraińskiego pułku Dragonów i sześć armat 7ej Brygady Artylerji pod dowództwem Jenerała-Lejtnanta Mazurkiewicza, zamykało pochód, któremu towarzyszyło mnóstwo ludu<sup>21</sup>.

30 listopada zwłoki generała zostały przewiezione z katedry warszawskiej do Opinogóry, co swojej siostrze Katarzynie relacjonuje Eliza Krasińska:

W tej chwili ostatecznej, kiedy pojedę za nim [Wincentym – W.J.G.], by złożyć go w Domu Bożym, chcę cię przytulić do mojego złamanego serca, moja Kitt [...].

30 (listopada) [...] Wyruszamy dziś wieczór do Opinogóry. Nie chcę go [Wincentego – W.J.G.] opuścić aż do ostatniej chwili, kiedy złożę go obok jego żony!<sup>22</sup>

Zygmunt Krasiński nie chciał, aby Eliza brała udział w ceremonii w Opinogórze i pisze, spóźniony, list do Jerzego Lubomirskiego:

Teraz wysłuchaj prośby mojej. Nie daj Elizie mojej bohatyrskiej wyczerpnąć do ostatka siły już zużyte tylą wzruszeniami gromowymi. Proś moim imieniem by do Opinogóry nie jechała. Wstrzymaj ją. Lecz sam pojedź, z nim bądź, bądź przy nim mną, aż złożysz go do grobu. Niech duch jego ujrzy, że choć Zygmunta nie ma, jednak jest, bo Jerzy jest<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 28–30 listopada 1858 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 279.

<sup>23</sup> Z. Krasiński, list do Jerzego Lubomirskiego, 1 grudnia 1858 r., [w:] idem, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 624.





II. 2. Krypty grobowe Krasińskich w Opinogórze

Źródło: fot. W.J. Górczyk

Eliza jednak pojechała do Opinogóry, gdzie odbyły się uroczystości, które miały charakter prywatny, w złożeniu ciała Wincentego Krasińskiego w kaplicy brała udział tylko rodzina. Stało się to później powodem błędnej interpretacji historyków, że Wincenty był uważany przez mieszkańców Królestwa za zdrajcę i dlatego nie przyszli na jego pogrzeb. Tymczasem uroczystości pogrzebowe Wincentego Krasińskiego w Warszawie były niezwykle okazałe, a wystawioną trumnę z jego ciałem w Pałacu Krasińskich odwiedzały tłumy. Skromny charakter ceremonii opinogórskiej wynikał właśnie z faktu, że miała ona charakter rodzinny.

Śmierć Wincentego Krasińskiego była początkiem nowego etapu życia dla Elizy, która musiała zająć się zarządzaniem majątkiem. Co prawda ordynatem opinogórskim był Zygmunt Krasiński, jednak zarówno stan zdrowia wieszczą, jak i jego brak zdolności do zarządzania majątkiem spowodował, że ciężar zarządu nad ordynacją opinogórska spadł na Elizę. Stanisław Koźmian w liście, w którym informował Zygmunta o śmierci Wincentego proponował, aby zarząd ordynacji opinogórskiej powierzyć Długołęckiemu, który był rządcą majątku generała Dezyderego

Chłapowskiego<sup>24</sup>. Eliza jednak zdecydowała, że decyzję dotyczącą zarządu ordynacją podejmie samodzielnie.

Pogrzeb Wincentego posłużył pojednaniu gałęzi opinogórskiej Krasińskich z gałęzią kraśnieńską. Przyczyny konfliktu pozostają dla nas tajemnicą. Zbigniew Sudolski przypuszcza, że źródłem konfliktu były sprawy majątkowe. Moim zdaniem przyczyn konfliktu należy szukać gdzie indziej, a z całą pewnością nie ma żadnych dowodów, aby to sprawy majątkowe leżały u jego podstaw. Możliwe, że do konfliktu przyczyniły się intymne relacje Elizy z Ludwikiem Krasińskim. Nie budziło zdziwienia, że – pomimo konfliktu – Ludwik Krasiński z gałęzi kraśnieńskiej wziął udział w pogrzebie Wincentego. Jednak zdziwienie budziło, że o pomoc w zarządzie majątkiem Eliza zwróciła się właśnie do Ludwika. Już 28 grudnia Eliza pisze do swojej siostry Katarzyny Potockiej:

Przeszłam ciężkie chwile, odwagi mi nie brakuje, teraz mam oparcie – Ludko Krasiński. Adam [Potocki – W.J.G.] zapewne Ci powiedział jak na niego liczyłam. [...] [Ludwik – W.J.G.] jeden potrafił wyciągnąć do mnie pomocną rękę! Uczynił to – to piękne i dobre z jego strony. Lecz jedynie głębokie poczucie winy *Palazzo Kr(asińskich)* dało mi odwagę zwrócić się do niego o pomoc, której udzielenie i przyjęcie sprawiało ból.

Z całą pewnością ta sytuacja wywołała niezadowolenie Zygmunta, który napisał do Ludwika kilka listów „w tonie stanowczym”, o których wspominają Józef Mikołajtis<sup>25</sup> i Zbigniew Sudolski<sup>26</sup>. Mikołajtis sugeruje, że to właśnie w tym okresie Eliza została kochanką Ludwika Krasińskiego<sup>27</sup>, tak też sądzi Edward Rudzki, który pisze:

Niektórzy sądzą, że list młodego krewnego [Ludwika – W.J.G.] do poety zawierający zwrot *Przesyłając Ci Panie Zigmuncie te objaśnienia życzę pociechy w dzieciach – jedyny to balsam na Twoje rany* stanowi wyraz przekonania nadawcy, że Eliza już w tym w okresie była jego, Ludwika, a nie Zygmunta<sup>28</sup>.

W podobny sposób interpretuje te słowa Bożena Krzywobłocka<sup>29</sup>.

---

<sup>24</sup> Vide dopisek S. Koźmiana na liście Z. Krasińskiego: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 463.

<sup>25</sup> J. Mikołajtis, *op. cit.*, s. 55–56.

<sup>26</sup> Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 631.

<sup>27</sup> J. Mikołajtis, *loc. cit.*

<sup>28</sup> E. Rudzki, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990, s. 265.

<sup>29</sup> B. Krzywobłocka, *Delfina i inne*, Warszawa 1988, s. 112.





**II. 3.** Ludwik Krasiński, fotografia z ok. 1860 r. Domena publiczna

**Źródło:** [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ludwik\\_Krasi%C5%84ski.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ludwik_Krasi%C5%84ski.jpg)  
[dostęp: 18 sierpnia 2021]

Korespondencja pomiędzy Ludwikiem Krasińskim a Zygmuntem Krasińskim dzisiaj uznawana jest za zaginioną. Miał do niej dostęp, w archiwum rodziny Krasińskich, Józef Mikołajtis jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, jednak Krasińscy wyrazili zgodę tylko na opublikowanie fragmentów listów i to bez podawania kontekstu prywatnego, którego listy dotyczyły, stąd Mikołajtis pisze enigmatycznie o tej korespondencji: „Przełom roku 1858/59 zaznaczy się korespondencją gwałtowną, ścielącą cień jakiś na ostatnie miesiące życia poety-męża”<sup>30</sup>. Jednak nawet przytoczone fragmenty sugerują, że listy dotyczyły także spraw prywatnych, a nie tylko zarządzania majątkiem. W jednym z listów, który stanowił odpowiedź na trzy listy Zygmunta (z 27 grudnia 1858, 1 i 4 stycznia 1859) Ludwik pisze:

W ostatnich Twoich listach, serce przemówiło. Wzywasz, żebym Ci moje otworzył – dobrze więc – oddaję Ci go (!) i chociaż zdrętwiałe cierpieniem, jednakże błagam, nie rób na niem sekcyi, a staraj się mieć dla niego odrobinę chociaż miłości. – Pamiętaj, że serca napadami zyskać nie można i przypomnij sobie słowa Twego Ojca, wyrażone w ostatniej swej woli „Kochajcie, a będą was kochać” – Dostyc tego. – Nie wdawajmy się w rozprawy o miłości, lecz prawdziwie i szczerze się miłujmy, a przyjaźń nasza będzie wiecznotrwała<sup>31</sup>.

Józef Mikołajtis konstatuje: „Co znaczy ten wyjątek, trudno snuć domysły. Nie ulega jednak wątpliwości, że wagę może mieć wielką, ze względu na późniejszy związek małżeński Elizy Krasińskiej z Ludwikiem Krasińskim [...]”<sup>32</sup>. Wiemy też, że Zygmunt napisał jeszcze jeden list do Ludwika, 17 stycznia 1859 r., jego treść, jak i odpowiedź Ludwika również pozostają nieznane.

<sup>30</sup> J. Mikołajtis, *op. cit.*, s. 63.

<sup>31</sup> L. Krasiński, *List do Zygmunta Krasińskiego, styczeń 1859* (fragment), [w:] J. Mikołajtis, *op. cit.*, s. 55.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 56.

Wydaje się prawdopodobne, że romans łączył oboje – Elizę i Ludwika – wcześniej i został zakończony, zapewne pod naciskiem rodziny. To wyjaśnia dlaczego Eliza tak liczyła na pomoc właśnie Ludwika, co byłoby dziwne, gdyby go wcześniej nie znała, jednak nie chciała odnowić romansu, ale szukała w Ludwiku przyjaciela, stąd pisze do Katarzyny: „Mam nadzieję, że [Ludwik – W.J.G.] zrozumiał moje uczucia i mam również nadzieję, że przeszłość zostanie szczerze zapomniana i zastąpiona prawdziwą i solidną przyjaźnią”<sup>33</sup>.

Zrozumiałe też wydaje się, dlaczego Zygmunt zareagował na kontakty z Ludwikiem owymi listami utrzymanymi „w tonie stanowczym”, nie dlatego, że Eliza nawiązała romans, ale dlatego, że spotykała się z dawnym kochankiem. Być może w tym kontekście należy rozpatrywać, cytowany wcześniej, list poety do Jerzego Lubomirskiego, w którym prosi, aby nie dopuścił do udziału Elizy w ceremonii pogrzebowej w Opinogórze. To właśnie podczas ceremonii o charakterze prywatnym, a więc niewielkiej, z udziałem tylko najbliższej rodziny, spotkanie Elizy z Ludwikiem było nieuniknione.

Można więc konstatować po tych rozważaniach, iż wydaje się wysoce mało prawdopodobne, aby Eliza poznała bliżej Ludwika dopiero na pogrzebie teścia i w ciągu niespełna miesiąca (pierwszy list Zygmunta do Ludwika, utrzymany „w tonie stanowczym”, jest datowany na 27 grudnia) została jego kochanką. Prawdą jest, że w listach Elizy do różnych adresatów, od pogrzebu Wincentego, niemal za każdym razem pojawia się Ludwik, jednak może to świadczyć o ponownej fascynacji Ludwikiem, a nie o romansie.

## ŚMIERĆ ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

14 lutego 1859 r. Eliza wyruszyła w podróż do Paryża na wieść o krytycznym stanie zdrowia męża. Do Paryża dotarła 17 lutego o godz. 5 rano<sup>34</sup>. Może dziwić tak późny przyjazd żony do umierającego męża, jednak Eliza po prostu nie wiedziała o agonalnym stanie Zygmunta, a ponadto była zajęta porządkowaniem spraw związanych z zarządem ordynacją, tym bardziej, że miały miejsce pewne problemy związane z dotychczasowym zarządcą – Krynickim. Przez cały ten okres listy, które wysyłał Zygmunt, były pisane w tonie uspokajającym, dlatego Eliza była przekonana, że stan zdrowia Zygmunta ulega poprawie<sup>35</sup>. Poświadczają to także przyjaciele Zygmunta, wśród nich Andrzej Koźmian, który pisze:

<sup>33</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 28 grudnia 1858 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 280.

<sup>34</sup> A.E. Koźmian, list do Stanisława Koźmiana, 18 lutego 1859 r., [w:] Z. Krasiński, *op. cit.*, s. 717; E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 15 lutego 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 285.

<sup>35</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 8 lutego 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 284.

[...] Liza, zmęczona, cierpiąca, piorunem rażona przy wysiadaniu z wagonu, bo tu dopiero całej prawdy dowiedziała się. Tajono ją w Warszawie, a listy Zygmunta zwodziły ją i wstrzymywały powrót. Dopiero o 11-ej zezwolił, aby weszła do niego, gdy go zobaczyła padła na kolana, ucałowała rękę; on pierwszej pomodlił się, a potem rzekł do niej: Bardzo źle ze mną<sup>36</sup>.

Konstanty Gaszyński wspomina: „[Zygmunt Krasiński – W.J.G.] do żony, która po pogrzebie jenerała Krasińskiego chciała wracać, pisał list po liście, błagając, aby nie opuszczała Warszawy przed ukończeniem sukcesyjnych interesów”<sup>37</sup>.

W ostatnich chwilach wieszczowi towarzyszyli, oprócz wspomnianych Elizy z dziećmi i Andrzeja Koźmiana, siostra Elizy Katarzyna (Kitt) Potocka, Róża Zamoyska, Jerzy Lubomirski, Stanisław Małachowski i Napoleon Łępicki<sup>38</sup>. Eliza jeszcze rano 23 lutego pisała z Paryża do Zofii Potockiej: „Ufam Bogu, wiem, że On wszystko może [...]. Proś Go by się zlitował”<sup>39</sup>. Tego samego dnia, pół godziny przed północą, zmarł Zygmunt<sup>40</sup>, przeżywając ojca zaledwie o trzy miesiące. W Paryżu odbyła się msza żałobna, a trumnę z ciałem Zygmunta złożono tymczasowo w kryptach kościoła św. Marii Magdaleny. 28 lutego o godz. 10 odprawiono nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu, któremu przewodniczył biskup sufragan krakowski Ludwik Łętowski<sup>41</sup>. Tego samego dnia odprawiono nabożeństwo żałobne w Warszawie w kościele kapucynów, któremu przewodniczył sufragan warszawski<sup>42</sup>, zaś 10 marca zostało odprawione nabożeństwo żałobne w Złotym Potoku, w kaplicy ufundowanej przez Elizę Krasińską<sup>43</sup>. W Poznaniu odprawiono trzy nabożeństwa żałobne (1, 10 i 30 marca), ostatnie z mową żałobną ks. Aleksego Prusinowskiego<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> A.E. Koźmian, list do Stanisława Koźmiana, 18 lutego 1859 r., [w:] Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 717.

<sup>37</sup> K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, oprac. Z. Sudolski, Opinogóra 2009, s. 105.

<sup>38</sup> *Z pamiętnika Konstantego Gaszyńskiego*, [w:] Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 718.

<sup>39</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 23 lutego 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 285.

<sup>40</sup> „Kurier Warszawski” podał błędnie, że Zygmunt zmarł 24 lutego – „Kurier Warszawski” 1859, nr 54 (26 lutego), s. 273. Prawdopodobną datę i godzinę podaje w pamiętnikach Konstanty Gaszyński i udzielający ostatniego namaszczenia ks. Jełowicki w liście do ks. K. Kaczanowskiego z 26 lutego 1859 r., *vide*: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 719, p. 1.

<sup>41</sup> „Czas” 1859, nr 48 (1 marca).

<sup>42</sup> „Kurier Warszawski” 1859, nr 57 (1 marca), s. 289.

<sup>43</sup> „Kurier Warszawski” 1859, nr 73 (17 marca), s. 377.

<sup>44</sup> [S.E. Koźmian], *Wspomnienie pośmiertne Zygmunta Krasińskiego*, „Przegląd Poznański” 1859, t. 27, s. 109 (tam też fragmenty mowy żałobnej ks. A. Prusinowskiego).



Il. 4. Zdjęcie pośmiertne Zygmunta Krasińskiego wykonane przez Felixa Nadara, 1859

**Źródło:** [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Portret\\_po%C5%9Bmiertny\\_Zygmunta\\_Krasi%C5%84skiego.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Portret_po%C5%9Bmiertny_Zygmunta_Krasi%C5%84skiego.jpg) [dostęp: 18 sierpnia 2021]

Dla Elizy, ale przede wszystkim dla dzieci, śmierć Zygmunta była olbrzymim wstrząsem emocjonalnym. W okresie nieco ponad dwóch lat dzieci przeżyły śmierć siostry, dziadka i ojca. Najstarszy syn Krasińskich, wówczas czternastoletni Władysław zaczął przejawiać objawy zaburzenia emocjonalnego, i to jego stan najbardziej niepokoił Elizę<sup>45</sup>. Sytuacja, w której przyszło przeżywać Elizie żałobę po śmierci męża była daleka od atmosfery spokoju i wyciszenia, a dodatkowym obciążeniem dla wdowy były kłótnie z dawną kochanką Zygmunta, Delfiną Potocką, którą Eliza nazywała „Czarną”, „Czarnuszką”, lub po francusku „la Noire”. Eliza pisała do swojej siostry Katarzyny: „Czarnuszka wciąż się skarży i gniewa [...]”<sup>46</sup>, innym razem zaś: „la Noire ani się pokazała, na nas wszystkich psy wiesza”<sup>47</sup>. Delfina w końcu zaczęła zabiegać, za pośrednictwem Andrzeja Koźmiana<sup>48</sup>, o spotkanie z Elizą, co ta ostatnia zrelacjonowała w następujących słowach: „Czarna po wieszaniu na mnie wściekłych psów, chce się zbliżyć [...]. Koźmian od siostry i szwagra

<sup>45</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 24 marca 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 287.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>47</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, początek kwietnia 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 289.

<sup>48</sup> Potwierdza to także sam Andrzej Koźmian, który w liście do rodziny z 29 maja 1859 r. pisze: „Delfina po wszystkich uniesieniach, zakłęciach, przekleństwach, komediach, tragediach i farsach sama pierwszy krok uczyniła, aby się zbliżyć i pojednać. Może się w części przyłożyłem do tego i cieszę się, że tak się stało. Pani Liza z godnością a zarazem szlachetnością nie odepchnęła nawracającej się, choć ją razi ta wystawa boleści [...]”. *Cit. per* Z. Krasiński, *op. cit.*, s. 631.

(piekielnych cieląt)<sup>49</sup> przysłany z zapytaniem czy przyjmę Czarną, czy się gniewam?”<sup>50</sup> Ostatecznie doszło do spotkania, co później Eliza opisała swojej siostrze Katarzynie:

Czarna napisała do mnie, widząc, że nie udaje się jej utrzymać z dala; wiesz, że lubię pokój nade wszystko. [...] odpowiedziałam tak, jak powinnam odpowiedzieć na wyzwanie – widziałam ją, byłam u niej, daje mi wybrane listy [chodzi tu o listy Zygmunta do Delfiny – W.J.G.], biedna kobieta, wyszukuje co by mogło zranić, ale nie rani to lecz smuci [...]<sup>51</sup>.

Musiła być to nie tylko stresująca sytuacja, ale przede wszystkim upokarzająca dla Elizy, kiedy Delfina prezentowała wdowie fragmenty miłosnych listów jej zmarłego męża do kochanki. W tej atmosferze dopiero 25 maja 1859 r. przygotowania do przewiezienia trumny Zygmunta do Opinogóry były ukończone<sup>52</sup>. W przedsięwzięciu tym wdowie pomagał Stanisław Zamoyski. 30 maja odbyło się wyprowadzenie trumny z kościoła św. Marii Magdaleny<sup>53</sup>. 1 czerwca Eliza z trumną Zygmunta była już w Dreźnie, w mieście w którym Krasińscy się pobrali, skąd pisze swojej siostrze: „Jestem zmęczona tą okrutną podróżą, zmęczona bardziej jeszcze na duszy niż na ciele. Przejeżdżając przez te wszystkie okolice, idę śladami mojego życia, mojej przeszłości i również mojego własnego serca”<sup>54</sup>.

Eliza z dziećmi i trumną męża dotarła do Warszawy w nocy z 2 na 3 czerwca<sup>55</sup>. 3 czerwca o godz. 10 w kościele kapucynów odprawiono nabożeństwo żałobne przy trumnie Zygmunta. Po nabożeństwie:

[...] zwłoki te, umieszczone w podróżnej trumnie, przewiezione były na wspólnych sześciokonnych marach, ulicą Miodową, Senatorską i Nowym Światem, przez most do rogatek, gdzie przełożone na podróżny wóz pocztowy, odprawione zostały do Opinogóry, ordynacji zmarłego Nieboszczyka, dla złożenia ich w grobach rodzinnych. Przy wyruszenia żałobnego orszaku z Kościoła, takowy rozpoczynali OO. Kapucyni, zaś mary żałobne, oprócz dostojnej

<sup>49</sup> Mowa tutaj o siostrze Delfiny, Ludmile z Komarów księżnej Beauvau de Craon i jej mężu księciu Karolu Franciszku.

<sup>50</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 15 kwietnia 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 292.

<sup>51</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 14 maja 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 294.

<sup>52</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 25 maja 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 296.

<sup>53</sup> A.E. Koźmian, *Życiorys Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki”*, Poznań 1859, s. 56.

<sup>54</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 1 czerwca 1859 r., [w:] eadem, *loc. cit.*

<sup>55</sup> W liście datowanym na 1 czerwca Eliza pisze swojej siostrze Katarzynie, że 2 czerwca wieczorem wyruszają z Wrocławia, jeżeli faktycznie tak było, to jeszcze tej nocy dotarli do Warszawy, E. Krasińska, *vide: ibidem*, s. 297.

Wdowy z Hrabów Branickich Hrabiny Zygmuntovej Krasińskiej, oraz pozostałych dwóch małoletnich Synów i Córeczki, otoczyły znakomite osoby, z domami których zmarły ś.p. Zygmunt był połączony rodzinnymi związkami, jak Branickich, Potockich, Zamoyskich, i t. d; niemniej liczne grono tych wszystkich, którzy żywili prawdziwe współczucie dla poety rodaka<sup>56</sup>.

Złożenie trumny w kaplicy grobowej Krasińskich w Opinogórze odbyło się zapewne 4 czerwca; podobnie jak wcześniejsze ceremonie pogrzebowe Krasińskich w Opinogórze i ta miała charakter prywatny. Eliza dołożyła wszelkich starań, aby ceremonia pogrzebowa była okazała i zgodna z tradycją Krasińskich, a więc były to dwie ceremonie. Jedna, okazała i publiczna w Warszawie, druga skromna, o charakterze prywatnym w Opinogórze<sup>57</sup>, obie ceremonie łącznie kosztowały 1812 rubli i 50 i pół kopiejki<sup>58</sup>.

Jest naturalne, że Eliza w tych trudnych chwilach szukała wsparcia kogoś bliskiego, wydaje się, że to właśnie wtedy na nowo odżył romans z Ludwikiem, również analiza jej listów zdaje się to potwierdzać. Jeszcze w listach z marca 1859 r. Eliza wyraża się o Zygmuncie, pomimo wszystko, z uznaniem i nawet listy, które Delfina pokazała jej w Paryżu nie zmieniły nastawienia wdowy. Dopiero głębsza analiza listów Zygmunta udostępnionych przez Delfinę Konstantemu Gaszyńskiemu, który miał przygotować wyjątki z tychże do druku, zdecydowanie załamała Elizę. Wchodzenie w treść korespondencji Zygmunta z Delfiną nie było spowodowane ciekawością Elizy, Gaszyński udostępnił te listy wdowie, gdyż ta stała na czele zespołu, który zaraz po śmierci Zygmunta zajął się opracowaniem listów. W czerwcu 1859 r. możemy zauważyć całkowitą zmianę w nastawieniu Elizy, która pisze do Kitt: „Mam do spełnienia cierniowy trud, uporządkowania pewnej korespondencji, listów Zygmunta do Czarnej – to może obrzydzić życie, człowiek sobie zadaje nie raz pytanie po co żyć?”<sup>59</sup>

<sup>56</sup> „Kurier Warszawski” 1859, nr 147 (4 czerwca), s. 761.

<sup>57</sup> Taki zwyczaj utrzymał się za sprawą Wincentego Krasińskiego, który z Opinogóry uczynił miejsce sepulkralne Krasińskich linii opinogórskiej. Pierwszą, która miała dwie ceremonie pogrzebowe, oficjalną w Warszawie i prywatną w Opinogórze, była w 1822 r. Maria Urszula z Radziwiłłów, żona Wincentego i matka Zygmunta. Również Wincenty Krasiński miał dwie ceremonie pogrzebowe, warszawską – oficjalną i opinogórską – prywatną, o czym była mowa w tym artykule.

<sup>58</sup> J. Mikołajtis, *op. cit.*, s. 65.

<sup>59</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 24 czerwca 1859 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 299.





**II. 5.** Pomnik nagrobny Zygmunta Krasińskiego wykonany wg projektu Edwarda Lewandowskiego w kryptach Krasińskich w Opinogórze

**Źródło:** fot. W.J. Górczyk

Możemy przyjąć, że Eliza nie wiedziała o ostatnim ciosie, jaki zadał jej Zygmunt. Wieszczył na kilkanaście dni przed śmiercią zamówił, za pośrednictwem Jerzego Lubomirskiego, dwa podobne zegarki, jeden dla Elizy i drugi dla... Delfiny. Jerzy Lubomirski, zapewne zdając sobie sprawę z, delikatnie mówiąc, dużej niezręczności całej sytuacji, zatrzymał zegarek przeznaczony dla Delfiny. Dopiero w roku 1862, a więc gdy Eliza była już żoną Ludwika, wysłał zegarek Delfinie z krótkim objaśnieniem: „[...] nie ze względów osobistych pochodzi spóźnienie w dopełnieniu tego obowiązku przeze mnie, ale z okoliczności, które by na pewno i drogi mój Zygmunt chciał być mieć tak uwzględnione, jak to uczyniłem [...]”<sup>60</sup>.

W kwietniu 1860 r. Eliza ponownie spotkała się z Delfiną Potocką w Rzymie, co relacjonuje:

---

<sup>60</sup> J. Lubomirski, list do Delfiny Potockiej, kwiecień 1862 r., [w:] Z. Krasiński, *op. cit.*, s. 630–631.

[...] widziałam się z Czarną; odzwyczaiłam się od tego środowiska fałszu, przesady, sprzecznych myśli i uczuć, które łączy w sposób hegeliański [...]. Czarna wydaje się w swoim rodzaju równie szalona jak biedna *Bobrette*<sup>61</sup> w swoim – jedna nie ma więcej zdrowego rozsądku niż druga [...]<sup>62</sup>.

W tym czasie romans Elizy z Ludwikiem był komentowany, w każdym razie faktem jest, że już 10 maja 1860 r., a więc niespełna rok po złożeniu ciała Zygmunta w grobowcu rodzinnym w Opinogórze, Eliza została żoną Ludwika. O ile romans budził niezadowolenie, o tyle małżeństwo wywołało już skandal. Zbigniew Sudolski napisał: „Eliza Ludwikowa Krasińska zostaje potępiona przez przyjaciół poety. Odsuwają się od niej wszyscy”<sup>63</sup>. Najlepiej nastawienie do Elizy oddaje pełen oburzenia list Włodzimierza Czackiego do Jerzego Lubomirskiego z 22 maja 1860 r.:

[...] Ze szczytu piękna i prawdy [Eliza – W.J.G.] zapadła w otchłań brzydoty i fałszu! Jest już Ludwikowa! [...] Ksawery<sup>64</sup> mówi: *To potworność i łyż łał dodając: takich się niezapomina, kto ma serce*, Aleksander: *Choćby go nienawidziła była, nie byłbym się spodziewał*, Konstanty: *Milczę, bo bym zanadto powiedział* [...]. Twierdzi, że rozsądkowo wyszła za męża, nie z miłości: wierzę, że nie z miłości, bo miłość nie jest potworem nigdy, gdy potwornieje, to jest albo samolubstwem, albo zmysłowością. Lecz jeśli rozsądkowe, czemuż tak się kryła? [...] Delfina tryumfuje, lecz czyż złych tryumf dobrych podporzą?<sup>65</sup>

Również Kitt (Katarzyna Potocka), miała trudności z akceptacją tego małżeństwa, co widać w liście Elizy z sierpnia 1860 r., gdy pisze: „[...] Pan Ludwik, jak go nazywasz, wyjechał do Krasnego, ale przed wyjazdem zobowiązał mnie, aby Ci serdecznie podziękować za Twoje pozdrowienia i prosić Cię, abyś zwracała się do niego mniej ceremonialnie [...]”<sup>66</sup>.

Może dziwić aż takie oburzenie otoczenia na wieść o małżeństwie Elizy i Ludwika, jednak musimy pamiętać, że mamy do czynienia ze światem konwenansów arystokracji XIX w., a w tym świecie małżeństwo zawarte po śmierci współmałżonka, bez zachowania rocznego okresu żałoby, a tak było w tym wypadku, było właściwie równoznaczne z publicznym oświadczeniem, że nie

<sup>61</sup> Chodzi tutaj o Joannę Bóbr-Piotrowicką, kochankę Zygmunta w latach 1834–1838.

<sup>62</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 20 kwietnia 1860 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 327.

<sup>63</sup> Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968, s. 86.

<sup>64</sup> Mowa tutaj o braciach Elizy: Ksawerym, Aleksandrze i Konstantym Branickich.

<sup>65</sup> W. Czacki, list do Jerzego Lubomirskiego, 22 maja 1860 r., [w:] Z. Krasiński, *op. cit.*, s. 632–633, p. 1.

<sup>66</sup> E. Krasińska, list do Katarzyny Potockiej, 1 sierpnia 1860 r., [w:] eadem, *op. cit.*, s. 330.

kochało się zmarłego, a nawet mogło być uznane za publiczne przyznanie się do cudzołóstwa. Zapewne pewne znaczenia miał też wiek Ludwika, który był młodszy od Elizy o trzynaście lat. Motywy, które powodowały Elizę przy podjęciu decyzji o nieodczekaniu do końca żałoby z ponownym zamążpójściem, pozostają tylko w sferze domysłów. Z całą pewnością zrobiła to świadomie. Można tylko spekulować, czy uczucia, które zrodziły się w niej po przeczytaniu listów Zygmunta do Delfiny odegrały istotną rolę w podjęciu tej decyzji, chodzi tutaj oczywiście o decyzję związaną z datą ponownego zamążpójścia, a nie samego zamążpójścia.

## ŚMIERĆ ZYGMUNTA (SYNA) I WŁADYSŁAWA KRASIŃSKICH

Małżeństwo Elizy i Ludwika można uznać za udane. Niestety, Eliza przeżyła dwie kolejne tragedie, jakimi była śmierć jej synów. 22 lutego 1867 r. zmarł Zygmunt Jerzy Krasiński w wieku zaledwie (niepełnych) 21 lat, zaś sześć lat później, 6 lutego 1873 r., zmarł, w wieku 29 lat, Władysław. Po śmierci Władysława Eliza pisze do swojej ciotki Zofii Potockiej:

Dokonało się – zaczyna się pustka moja ukochana Ciociette i biedna matka bez syna klęka u Twoich stóp i prosi Cię, biedna matko z rozdartym sercem, o błogosławieństwo na dalsze życie i cierpienie. [...] Cóż mam Ci powiedzieć, moja Ciociette – umarł jak święty; zakonnica, która przychodziła pomagać nam w pielęgnowaniu go, modliła się cały czas, aby Bóg pozwolił jej tak samo umrzeć<sup>67</sup>.

Jedynym dzieckiem, które przeżyło Elizę była jej córka Maria Beatrix. To pasmo tragicznych wydarzeń w życiu Elizy spowodowało, że musiała ona dokonać racjonalizacji cierpienia, łącząc je z religijnością, skutkowało to tym, że zaczęła postrzegać samą siebie jako kobietę poddawaną próbie przez Boga, niczym Hiob<sup>68</sup>. Zdaniem Agnieszki Markuszewskiej:

Świadczą o tym listy napisane kilka dni po śmierci najstarszego syna – Władysława, oraz pozostałych dzieci. Najwyższa ofiara, jakiej Bóg-Stworzyciel zażądał od matki – śmierć dzieci – sprawiła, że jej religijność się pogłębiła i stała się elementem świadomej kreacji własnego wizerunku. Stylizowanie się na wezwaną do stóp krzyża, cierpiącą, ale niebuntującą się, błogosławioną (świętą?) „między matkami” – pomagało przetrwać rodzinną tragedię<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> E. Krasińska, list do Zofii Potockiej, 8 lutego 1873, [w:] eadem, *op. cit.*, t. 4, s. 337.

<sup>68</sup> Cf. A. Markuszewska, *op. cit.*, s. 77.

<sup>69</sup> *Ibidem*.



**II. 6.** Władysław i Zygmunt (syn) Krasińscy w apoteozie krzyża. Płaskorzeźba dłuta Julesa Franceschiego (1875) w kościele opinogórskim

**Źródło:** fot. W.J. Górczyk

Taka postawa wydaje się zupełnie zrozumiała, kiedy uświadomimy sobie, że Eliza odczuwała naraz, bo zaledwie w ciągu trzech lat (od września 1857 do sierpnia 1860), wiele negatywnych bodźców (śmierć córki, męża, teścia, zdrada męża), jednocześnie była uczestnikiem nieprzyjemnych i bardzo obciążających psychicznie zdarzeń (spotkania z kochanką męża i lektura listów męża do kochanki). Krytyka i ostracyzm po ślubie z Ludwikiem również musiały obciążyć ją psychicznie. Po tym trzyletnim, z całą pewnością traumatycznym okresie, Eliza cieszyła się szczęśliwym małżeństwem. Jednak i to szczęście zostało zmaćcone, ponieważ w czasie nieco dłuższym niż sześć lat po ślubie umiera najmłodszy syn Elizy, a ciągu kolejnych sześciu lat odchodzi z tego świata także najstarszy syn. Czy te traumatyczne wydarzenia doprowadziły do destrukcji osobowości Elizy, jak to niekiedy bywa podawane? Na pewno miały wpływ na jej osobowość, skoro doświadczyła – wydaje się być uzasadnionym użycie tego określenia – bezmiaru ludzkiego nieszczęścia. Można postawić wręcz tezę, iż te traumatyczne przeżycia na nowo ukształtowały jej osobowość.

## TESTAMENT ELIZY KRASIŃSKIEJ

Pisząc o życiu Elizy w cieniu śmierci, nie sposób nie wspomnieć o jej własnym testamencie sporządzonym 10 stycznia 1874 r., a więc niecały rok po śmierci Władysława i na dwa lata przed własną śmiercią. Testament Elizy może być traktowany jako podsumowanie jej życia. Dokument ten stanowi jeden wielki manifest miłości do Ludwika, któremu Eliza pozostawiła cały swój majątek, prosząc: „Błagam i zaklinam męża mego Ludwika Krasieńskiego, aby przyjął testament mój i przyjął na własność, co tylko posiadać mogę na tej ziemi. Spełnienie tego życzenia mego będzie dla mnie wielkim uspokojeniem”<sup>70</sup>.

W całym testamencie nie wspomina, nawet jednym słowem, o Zygmuncie. Jednak to nie tylko brak wzmianki o pierwszym mężu dobitnie świadczy o stosunku Elizy do swojego pierwszego małżeństwa, ale także słowa, które pisze o Ludwiku:

Łączę tę prośbę moją z prośbą usilną najdroższego syna mego Władysława, który na łożu śmierci tylokrotnie i tak gorąco polecał swe dzieci sercu i oddawał w ręce męża mego Ludwika. – Dzieci zaś moje obowiązują, aby mu się wywdzięczały sercem i przywiązaniem za to wszystko, co dla mnie i dla nich uczynił. Niech wnuki moje nigdy nie zapomną, że był, jeśli sposób, więcej jak ojcem dla mych synów<sup>71</sup>.



**II. 7.** Portret Elizy Krasieńskiej z dziećmi namalowany przez Franza Xavera Winterhaltera, 1853. Własność Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

**Źródło:** [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Elzibeta\\_Branicka,\\_Countess\\_Krasinka\\_and\\_herr\\_children\\_1853.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Elzibeta_Branicka,_Countess_Krasinka_and_herr_children_1853.jpg) [dostęp: 18 sierpnia 2021]

<sup>70</sup> Podaję za: J. Mikołajtis, *op. cit.*, s. 67.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

Znamienne i warte podkreślenia są słowa Elizy o Ludwiku, że był więcej niż ojcem dla jej dzieci. Chyba jednoznacznie brzmią także inne słowa z testamentu: „Chcę być pochowaną przy mężu moim Ludwiku i złożoną tam, gdzie sobie grób obierze”<sup>72</sup>. Tutaj warto poczynić pewne spostrzeżenie. Otóż, gdyby testament ten czytała osoba, która nie zna Elizy i nic nie wie o jej życiu, nic nie wie także o Zygmuncie Krasińskim, to po lekturze byłaby przekonana, że Eliza miała tylko jednego męża – Ludwika. Eliza nie tylko nie wymienia imienia Zygmunta, ale nawet nie wspomina choćby bezosobowo o „pierwszym mężu”, za to Ludwik jest zawsze określany „mój mąż”, nie „drugi mąż”, ale po prostu „mój mąż”, nawet w kontekście ojcostwa wymienia Ludwika. I to właśnie o Ludwiku pisze: „Dziękuję mężowi memu za jego łaskę, miłość, dobroć, opiekę nad nami wszystkimi, był dla nas wyobrażeniem opatrności na ziemi, powierzam mu nadal córkę, synowe i wnuki [...]”<sup>73</sup>.

Józef Mikołajtis z jednej strony rozumie Elizę, ale z drugiej dziwi się i zadaje pytanie: „Dlaczego w całym testamencie, wraz z kodycylem, nie ma najmniejszej wzmianki, ani jednego słówka o poecie, którego pamięć winna być jednak uszanowana wobec córki Marii?”<sup>74</sup>

Wydaje się, że Eliza wręcz wymazała ze swego życia jakiekolwiek wspomnienia związane z Zygmuntem. Wymazała nie tylko pamięć o Zygmuncie jako swoim mężu, ale także jako ojcu swoich dzieci. Eliza zgodnie ze swoją wolą spoczęła nie przy Zygmuncie w Opinogórze, ale w Krasnem, gdzie złożono także Ludwika.

\*

Życie Elizy, pomimo że była arystokratką, nie było „usłane różami”, doświadczyła wielu cierpień. Czy można powiedzieć, że życie ją „złamało”? Wydaje się, że pomimo wszystko nie. Owszem to cierpienie ukształtowało ją na nowo. Małżeństwo z Zygmuntem Krasińskim nie dało jej szczęścia. Nawet dzisiaj Eliza jest traktowana przez badaczy tylko jako „przypis” do życiorysu wieszczka. Oczywiście nie można mieć o to pretensji do badaczy, że ją tak traktują; kiedy Delfina Potocka zajmowała miejsce muzy poety, to Eliza była tylko żoną, którą narzucił mu ojciec. Listy Zygmunta do Delfiny uświadomiły Elizie z całą mocą jej rolę właśnie „przypisu” do życiorysu jej wielkiego męża. Nie może zatem dziwić, że Eliza postanowiła walczyć o własne szczęście, odrzucając przypisaną jej przez rodzinę i przyjaciół rolę wiecznie pogrążonej w żałobie wdowy po wielkim poecie. Co więcej, małżeństwo

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 69.



z owym wielkim poetą sprowadziła (o zgrozo!) do pozycji mało znaczącego epizodu w swoim życiu, i to tak mało znaczącego, że nie warto o nim wspominać w testamencie.

## BIBLIOGRAFIA

### Prasa

- „Czas” 1859, nr 48 (1 marca).  
„Kurier Warszawski” 1857, nr 239, (13 września).  
„Kurier Warszawski” 1858, nr 317 (29 listopada).  
„Kurier Warszawski” 1859, nr 147 (4 czerwca).  
„Kurier Warszawski” 1859, nr 54 (26 lutego).  
„Kurier Warszawski” 1859, nr 57, (1 marca).  
„Kurier Warszawski” 1859, nr 73 (17 marca).  
„Kurier Warszawski” 1875, nr 240 (14 września).

### Źródła drukowane

- Gaszyński Konstanty, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, oprac. Zbigniew Sudolski, Opinogóra 2009.
- Koźmian Andrzej Edward, *Życiorys Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki”*, Poznań 1859, s. 12–58.
- [Koźmian Stanisław Egbert], *Wspomnienie pośmiertne Zygmunta Krasińskiego*, „Przegląd Poznański” 1859, t. 27, s. 108–112.
- Krasińska Eliza, *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 3, *Czerwiec 1853 – lipiec 1863 (listy nr 920–1539)*, oprac. Zbigniew Sudolski, tłum. Urszula Sudolska, Warszawa 1996.
- Krasińska Eliza, *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 4, *Lipiec 1863 – maj 1876 (listy nr 1540–2065)*, oprac. Zbigniew Sudolski, tłum. Urszula Sudolska, Warszawa 1996.
- Krasińska z Branickich Eliza, *Kodycył*, [w:] Józef Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, „Ziemia Częstochowska” 1947, t. 3, z. 4, s. 67–68.
- Krasiński Ludwik, *List do Zygmunta Krasińskiego styczeń 1859* (fragment), [w:] Józef Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, „Ziemia Częstochowska” 1947, t. 3, z. 4.
- Krasiński Zygmunt, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 1, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1988.
- Krasiński Zygmunt, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1965.
- Krasiński Zygmunt, *Listy do Koźmianów*, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1977.
- Krasiński Zygmunt, *Listy do różnych adresatów*, t. 2, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1991.

**Opracowania**

Krzywobłocka Bożena, *Delfina i inne*, Warszawa 1988.

Markuszczyńska Agnieszka, *Metafizyka integracji. Eliza z Branickich Krasińskiej poszukiwanie tożsamości*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2010, t. 45, s. 64–79.

Mikołajtis Józef, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, „Ziemia Częstochowska” 1947, t. 3, z. 4, s. 5–6.

Rudziński Edward, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990.

Sudolski Zbigniew, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968.

## SUMMARY

### **Death in the Krasiński Family from a private perspective: the life of Eliza Krasińska, née Branicka under the shadow of death**

Death is always a traumatic experience for those closest to the deceased. This was true for Eliza Krasińska, née Branicka, who lost her daughter, father-in-law and husband in a short space of time. An accompanying feature of death is a funeral. In the 19<sup>th</sup> C, the Krasiński family established a tradition which consisted of two ceremonies. The first one – public and sumptuous, was followed by a much more modest ceremony of private, almost intimate character. Death is not only about mourning. While Eliza could recover from the pain of bereavement after the death of her daughter, the deaths of her father-in-law, Wincenty Krasiński and her husband, Zygmunt Krasiński, one of the greatest Romantic poets, forced her to start a new chapter in life. After the death of her father-in-law, Eliza had to take over the administration of the estate. When her husband passed away, she also had to preserve the literary heritage of the poet. Meanwhile, in the period between the funerals of Wincenty Krasiński in 1858 and her husband in 1859, Eliza began a close relationship with Ludwik Krasiński. Surrounded by scandal, she married Ludwik in 1860.

**Keywords:** Krasiński family, death, privacy, 19<sup>th</sup> century